

KURATOR SĄDOWY WOBEC SPECYFICZNYCH PRZEJAWÓW PATOLOGII ŚRODOWISKA POGRANICZA

W debacie nad nowymi zjawiskami patologii społecznej i przestępczości w środowisku lokalnym nie może zabraknąć tematu dotyczącego specyficznych przejawów patologii terenu pogranicza. Przedmiotem mojej analizy będą przejawy i przyczyny ujawniających się na pograniczu zachowań patologicznych. Postaram się przybliżyć to zagadnienie zarówno w oparciu o literaturę przedmiotu jak i własne doświadczenia

Mówiąc o *pograniczu* mam na myśli obszar położony blisko granicy, oddzielającej terytoria zamieszkałe przez ludzi różniących się etnicznie. Jest wiele definicji „pogranicza” Dla naszych rozważań wybrałam definicje z punktu widzenia socjologicznego

Wg G.Babińskiego *pogranicze* rozumiane jest w wymiarze zarówno przestrzennym jak i społecznym. Jego historia stanowi o jego istocie. W sposób znaczący przeszłe wydarzenia w relacjach między narodami i w ich wewnętrznej strukturze odciskają się piętnem na charakterze pogranicza. Zarówno szeroki aspekt historii jak i „mała codzienna historia, nie polityczna, lecz społeczna, ekonomiczna, lokalna” była istotą dla tworzenia się cech pogranicza¹

J.Kurzepa definiuje *pogranicze* jako teren trwale zamieszkiwany przez reprezentantów rozmaitych zbiorowości społecznych, różniących się od siebie wyraźną odrębnością kultur (...) pogranicze jest miejscem, gdzie dialog kultur, negocjacje dotyczące rozmaitych norm i wartości tworzą warunki korzystne do krystalizowania się nowych tożsamości mieszkających tam ludzi. Istotną kwestią pozostaje zestaw przekonań normatywnych i zachowań w obliczu inności jak i w obliczu dewiacji i patologii”²

Pogranicze zachodnie - bo tam pracuję od ponad 30 lat - jest specyficznym terytorium powstałym po II wojnie światowej, w związku z ustanowionymi wówczas granicami. Na tereny te napłynęła ludność osiedleńcza nie związana z tymi obszarami ani historią ani też więzami społecznymi. Przywozili ze sobą nie tylko swoje historyczne i polityczne tradycje i zapatrywania ale również zwyczaje, wierzenia, uprzedzenia. Spotkali się ze światem często obcym kulturowo i nie zawsze przyjaznym. Z trudem wrastali w te ziemie. Na nowo musieli określić własną tożsamość. Podobne procesy dokonywały się po drugiej stronie granicy, z tym, że w nieco odmiennej formie. Tereny pogranicza zachodniego przez ponad 700 lat były ukształtowane przez hegemonię niemiecką. Po II wojnie światowej mieszkańcy tych terenów zmuszeni byli do emigracji. Często osiedlali się tuż za nową granicą i niezbyt przychylnie patrzyli na nowych sąsiadów. Wzajemne uprzedzenia i stereotypy utrudniały dialog i porozumienie. Wprawdzie już w latach 50-tych ubiegłego stulecia, starano się nawiązywać współpracę przygraniczną (wymuszało ją życie, szczególnie tam, gdzie w wyniku ustalenia nowych granic państwowych podzielono dotychczas zwarte organizmy miejskie np. Gubin-Guben; Słubice-Frankfurt nad Odrą) i choć była ona sterowana przez władzę, z biegiem lat podpisywano kolejne umowy partnerskie między przygranicznymi województwami. Na początku lat 60-tych ożywiła się wymiana barterowa³ w skali regionalnej i choć trwała tylko do 1964 roku, dała nowe spojrzenie na możliwości rozwoju gospodarczego terenów przygranicza. Otwarcie w 1963

¹ G.Babiński, Pogranicze polsko-ukraińskie. Etniczność-religia-tożsamość, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 1997, s.44

² J.Kurzepa, Socjopatologia pogranicza. Zmiany w życiu społeczności zachodniego pogranicza. Studium socjologiczne, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2007, s.11-13

³ Barter – rodzaj wymiany bezpośredniej, polegającej na wymianie jednego towaru na drugi, bez pośrednictwa pieniądza. [za] Vademecum Dobroczyńcy, www.filantropia.org.pl

roku granicy polsko-niemieckiej dla „małego ruchu granicznego” ożywiły wzajemne kontakty sąsiedzkie. Oba sąsiadujące ze sobą narody na nowo uczyły się siebie nawzajem, poznawały i dokonywały korekty stereotypów. W tamtym okresie widoczna była żywiołowa, nieformalna aktywność mieszkańców pogranicza. Miała ona swój unikatowy charakter i koloryt. Ścierały się dwa światy – biedny wschód z bogatym zachodem. Niemiecka Republika Demokratyczna (NRD) była namiastką tego bogactwa. Wówczas też pojawiły się problemy wynikające z dysproporcji ekonomicznej, z różnic w poziomie życia po obu stronach granicy. Od 1966 roku Polacy mogli legalnie podejmować pracę na terenie Niemiec dzięki podpisanemu przez władze polskie i niemieckie porozumieniu o warunkach zatrudnienia Polaków w miejscowościach przygranicznych NRD. Praca podejmowana za granicą była bardzo atrakcyjna ze względu na zarobki, znacznie wyższe niż w Polsce, a ponadto 30 % wynagrodzenia wypłacano w markach co umożliwiało zakup atrakcyjnych deficytowych towarów (np. produkty spożywcze, bielizna damska, obuwie sportowe, odzież dla dzieci itp.) nie tylko na własne potrzeby ale i na handel.

Podpisanie na początku 1971 r. porozumienia między Polską a NRD o bezpaszportowym i bezwizowym przekraczaniu granicy przez obywateli obu państw znacznie ożywiło działania terenów nadgranicznych w zakresie usług turystyczno-handlowych. Jak „grzyby po deszczu”, po polskiej stronie, powstawały domy noclegowe, hotele, pensjonaty, restauracje, bary, targowiska, bazary, butiki, nastąpił też rozwój sektora usług i rzemiosła. Przy wzmożonych kontaktach po otwarciu granicy ożyły też stare żale i pretensje obu narodów. Niewątpliwie, animozje te wzmacniał obowiązujący wówczas nierówny sposób traktowania turystów z Polski i Niemiec. Polaków obowiązywał limit wymiany marek, ostre przepisy celne (powstały długie listy towarów, których nie można było wywozić z Niemiec do Polski). W tym samym czasie obywatele niemieccy nie mieli takich ograniczeń, bywało, że demonstrowali swą wyższość, okazywali niechęć do Polaków. Dochodziło do konfliktów i spięć.

Lata 80-te to kolejny regres w stosunkach polsko-niemieckich i po raz kolejny nierówne traktowanie obywateli obu narodów. Polacy chcąc pojechać do NRD musieli okazać indywidualne zaproszenie potwierdzone przez policję niemiecką, przywrócono również obowiązek paszportów służbowych wydawanych na podstawie urzędowego zaproszenia. W tym samym czasie obywatele niemieccy przekraczali granicę bez żadnych ograniczeń. Jedni przyjeżdżali w celach turystyczno-handlowych inni oglądać swoje dawne domostwa sugerując często, iż wkrótce wrócą tu. Zachowania te budziły kolejne napięcia i powodował frustrację i znowu odżyły stare animozje. Prowokowanie różnych incydentów przeciwko Polsce przez stronę niemiecką potęgowały złe nastroje⁴. Potrzeba było kolejnych 10 lat, aby wyciszyć i przewyciężyć zastarzałe uprzedzenia i stereotypy.

Mimo licznych waśni i nieporozumień, życie na granicy toczyło się własnym torem w myśl łacińskiej sentencji „pecunia non olet”.

W latach 90-tych, w początkowym okresie transformacji ustrojowej, w Polsce dokonała się głęboka zmiana społeczna, obejmująca swoim zasięgiem zmiany w gospodarce, ekonomii, polityce, kulturze. Tworzył się nowy ład społeczny na gruzach dawnego systemu. Proces przejścia od systemu realnego socjalizmu ku gospodarce wolnorynkowej i demokracji wyzwolił w ludziach nowy, niespotykany potencjał, niósł także za sobą nieznanne dotychczas problemy społeczne takie jak bezrobocie, ubóstwo, rozwój zachowań patologicznych i przestępczych.

Na terenie pogranicza, jak w soczewce, skupiły się nadzieje na „złote runo, miraże szybkich fortun, współpracy i wymiany w gospodarce, polityce i kulturze (zarówno formalnej i nieformalnej). I właśnie na tych obszarach, szczególnie w ostatnim piętnastolecu, nastąpiło spiętrzenie się szans i zagrożeń, wzlotów i upadków, sukcesów i porażek mieszkających tu ludzi”⁵

⁴ S.Ciok, Wpływ granicy i współpracy transgranicznej na rozwój lokalny i regionalny zachodnich obszarów przygranicznych [w] Rola granicy i współpracy transgranicznej w rozwoju regionalnym i lokalnym, red.A.Mync, R.Szul, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999

⁵ J.Kurzepa, op.cit. s.19

Problem ten był doskonale widoczny w latach 90-tych gdy Gubin, miasto liczące 18.797 stałych mieszkańców⁶, był jednym wielkim targowiskiem, na które przybywali handlarze nie tylko z całej Polski ale również zza wschodniej granicy. Ściągała ich tu łatwość zarabiania pieniędzy. Ludzie, w ciągu kilku miesięcy, dorabiali się fortun ale i tracili fortuny w licznie powstających agencjach towarzyskich, nocnych klubach, salonach gier.

Nie wszyscy potrafili odnaleźć się w „nowej rzeczywistości”. Zryw solidarnościowy lat 80-tych i transformacja ustrojowa rozbudziły w społeczeństwie nadzieje na „lepsze jutro” tymczasem z upływem lat rosło w ludziach poczucie zawodu, niespełnionych nadziei i oczekiwań. Podstawowym problemem Gubina, Krosna Odrzańskiego i innych miejscowości obszaru pogranicza była pogarszająca się sytuacja materialna mieszkańców m.in. z powodu likwidacji garnizonów wojskowych, nieudolnej restrukturyzacji nielicznych zakładów pracy zarówno w sektorze przemysłu jak i rolnictwa, które w efekcie doprowadziły do ich likwidacji. Wzrost bezrobocia, zakłócenie stabilności życia, spowodował gwałtowne ubożenie społeczeństwa i wzrost rozczarowania. Szczególnie widoczne było to na terenach wiejskich po likwidacji państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni.

Pozbawienie mieszkańców miejsc pracy, a tym samym źródeł utrzymania, spowodowało obniżenie dochodów lokalnych handlowców, rzemieślników, a to z kolei zmniejszyło budżet miast i gmin. Wprowadzone oszczędności dotknęły przede wszystkim instytucje oświatowo-kulturalne; np. w Krośnie Odrzańskim, mieście liczącym 19.509 mieszkańców⁷ zlikwidowano dom kultury, kino, kluby garnizonowe, ograniczając w ten sposób dostęp dzieci i młodzieży do zajęć poza lekcyjnych. Miejscem ich spotkań stał się miejski park na poniemieckim cmentarzu, a jedyną rozrywką picie piwa. Oszczędności dotknęły również inne sfery życia np. w zakresie edukacji, ochrony zdrowia.

Ograniczenie miejsc pracy i często zbyt wygórowane warunki jakie pracodawcy stawiali kandydatom były „nie do przeskokienia” dla ludzi produktywnych średniego pokolenia, szczególnie tych z małych miasteczek i wsi. Rzeczywistość postawiła przed nimi nowe wyzwania i zmusiła ich do dokonania reorientacji zarówno w sferze zawodowej jak i w życiu codziennym. Pozbawieni pracy zmuszeni byli do walki o byt i przetrwanie, walki, której zasady określone były skutecznością i efektywnością, nie koniecznie zgodne z obyczajowością czy prawem. Pogranicze kusilo mieszkańców szeroką gamą rozmaitych działań, które miały zarówno charakter legalny jak i nielegalny. Liczyła się odwaga i zaradność. Innej jakości nabrały hasła „weźcie sprawy we własne ręce”, „co nie zabronione jest dozwolone”

Głównymi wartościami orientującymi życie na pograniczu stały się: „dobrostan ekonomiczny, interes własnej rodziny, sukces mierzony wielkością zasobów finansowych i stanem posiadania.”⁸

To właśnie wówczas zrodziła się profesja zwana „juma”⁹ zjawisko charakterystyczne dla terenów pogranicza polegające na kradzieży towarów w przygranicznych, niemieckich sklepach i przemykanie ich do Kraju. Zagranica kusila atrakcyjnością „innego życia”, „bogactwem”. Na półkach supermarketów towar był łatwo dostępny, wręcz „pchał się do rąk” – markowe ciuchy, buty, bielizna, kosmetyki, drobny sprzęt elektroniczny, alkohol, kawa, czekolada...

„Juma” w początkowym etapie swego istnienia, traktowana była jako młodzieńcze wygłupy, kradzieże dla zabawy, okazją do przeżycia czegoś fascynującego. Łączyli się w grupy, kolega wciągał kolegę. Na „jumę” jeździły całe klasy. Niemcy nie byli przygotowani na zmasowany atak takiego barbarzyństwa¹⁰ „Juma” szybko przestała być „szczeniackimi wygłupami” Zorientowano się, że na różnicach cen i niedoborze produktów w sąsiadujących krajach można dobrze i szybko zarobić. Odrzucono więc jakiegokolwiek wątpliwości moralne. Wówczas na takie zachowanie było przyzwolenie społeczne „okradali przecież Niemców, którzy mimo, iż przegrali wojnę byli bogaci”. O nastolatkach utrzymujących bezrobotnych rodziców i rodzeństwo mówiło się, że „są zaradni”

⁶ Powiat krośnieński, Prezentacja powiatu, www.pow.krosno-odrz.pl

⁷ Powiat krośnieński, *ibid*

⁸ J.Kurzepa, *op.cit* s 54

⁹ J.Kurzepa, Młodzież pogranicza-Juma, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra 1998

¹⁰ P.Smoleński, Dziś wrzuta na Reichu, Gazeta Wybocza nr 239, wydanie z dnia 12-13.10.2002. Gazeta Świąteczna, s. 11

Nikt nie pytał skąd mają pieniądze. Nie miano żadnych zahamowań kupując od nich towar wiedząc, iż pochodzi z kradzieży. Bywało tak, że dorośli byli pośrednikami w rozprowadzaniu towaru, kryli junaczy, dawali im alibi. Krosno Odrzańskie zyskało wówczas niechlubną nazwę „stolicy jummy”¹¹ W świetle obowiązujących przepisów prawa „jumacze” byli bezkarni bowiem polska jurysdykcja nie obejmowała postępowaniem karnym czyny popełnione poza granicami Kraju.

W krótkim czasie „juma” przekształciła się w profesjonalnie zorganizowane grupy przestępcze, wyspecjalizowane w kradzieży określonych towarów, np.: samochodów, górskich rowerów, sprzętu elektronicznego, złota. Terenem działania stały się inne kraje Unii Europejskiej. Kradli wszystko na co było zapotrzebowanie w Polsce. Zajęcie to „wciągało jak magnes”. Z „jummy” żyły całe rodziny. Jednak życie w nieustannym stresie powodowało, że większość z nich nie stroniła od alkoholu i narkotyków. Mimo tego w sytuacji, gdy mieli sposobność odejść z branży, wracali lub trwali w niej¹² być może dlatego, że zdemoralizowani przez „czarny rynek” nie potrafili podjąć pracy za przeciętne wynagrodzenie lub po prostu nie tak łatwo było zrezygnować z układów i wzajemnych powiązań towarzysko-biznesowych.

Pod koniec lat 90-tych „juma” zaczęła ginąć dosłownie i w przenośni.. Niektórzy siedzieli w więzieniach, w Polsce lub na Zachodzie, inni trafili na odwyk lub zginęli w czasie „pracy”, jeszcze inni narazili się prawdziwej mafii i słuch po nich zaginął¹³. Byli i tacy, którzy dorośli i stali się „porządnymi obywatelami”. Zarówno Niemcy jak i inne państwa europejskie podjęły bezwzględną walkę „z polskimi złodziejami” nie wahając się użyć broni. (w 1997 r. zastrzelono kilku „jumaczy” okradających jubilerów na terenie Belgii i Holandii). Interes stał się nie opłacalny. Proceder ten, jako zorganizowana grupa przestępcza umarł śmiercią naturalną.

Następnym, dochodowym zajęciem na pograniczu stał się *przemyt*, alkoholu, papierosów, narkotyków, ludzi. Na przestrzeni ostatnich 20 lat żyły z tego nie tylko pojedyncze osoby ale całe rodziny a nawet przygraniczne wioski. Granica pozwalała dostatnio żyć zarówno drobnym przemytnikom zwanymi „mrówkami”, „wielbładami”, „dromaderami”, jak i dobrze zorganizowanym (międzynarodowym) gangom. Przemycano wszystko na co było zapotrzebowanie po obu stronach granicy i co przynosiło wymierny zysk. (alkohol, papierosy, sprzęt elektroniczny, ludzi...) Z upływem lat grupy przestępcze były coraz lepiej zorganizowane, a ponieważ „przestępstwo nie zna granic” teren ich działania objął Europę, Azję, Kraje Bliskiego Wschodu. Dobrym przykładem mogą być sprawy związane z kradzieżą i przemytem samochodów czy przemytem ludzi.

Samochody kradzione w Europie Zachodniej czy w Polsce w krótkim okresie czasu trafiały do odbiorców za wschodnią granicą. Mechanizm działania grupy nie był zbyt skomplikowany. Klient zamawiał samochód określonej marki, pośrednik zlecał wyszukanie go, „szperacz” przekazywał informację osobie dokonującej kradzieży, która „zwijała pojazd” i dostarczała do wyznaczonego punktu zwanego „dziupłą” Z przemytnikami współpracowały warsztaty blacharsko-lakiernicze (dokonując przebicia numerów i przemalowania pojazdu), biura przygotowujące komplet nowych dokumentów, firmy przewozowe, firmy konwojowe. Z badań prowadzonych w 1997 r przez J.Kurzepę wynika, że tylko w Krośnie Odrzańskim na 15 legalnie zarejestrowanych warsztatów blacharsko-lakierniczych 7 z nich współpracowało z przestępcami; w Cybince na 9 zarejestrowanych warsztatów 4 były na ich usługach. Bywały warsztaty, które zajmowały się „kompleksową obsługą trefnego samochodu” np. przygotowując skrytki do przemytu rozmaitego typu artykułów (papierosów, alkoholu, narkotyków)¹⁴

Na przełomie lat 1997- 2005 fala uchodźców zza wschodniej granicy, z krajów byłego Związku Radzieckiego, Azji, Bliskiego Wschodu przesuwiała się przez Polskę, wykorzystując dobrze zorganizowaną sieć współpracy międzynarodowej. Polska była tylko krajem tranzytowym do państw Unii Europejskiej. Schemat organizacji przerzutu w sposób szczegółowy opisuje J.Kurzepa

¹¹ Ibid.

¹² J.Kurzepa op.cit . s 189

¹³ P.Smoleński, op.cit

¹⁴ J.Kurzepa, op.cit s.212

w swojej książce „Socjopatologia pogranicza”¹⁵ i nie ma potrzeby przytaczać go tutaj. Faktem jest, że na procederze tym zarabiali nie tylko mafiozi z centrali, ale również ludność zamieszkała na pograniczu: właściciele tzw. „dziupli” w których przechowywano uchodźców, ochroniarze, którzy pilnowali aby „trole się nie rozlazły”, miejscowi przewodnicy znający doskonale topografię terenu i mający rozeznanie co do organizacji służby i pracy polskich i niemieckich funkcjonariuszy, taksówkarze, fałszerze dokumentów, a także niektórzy funkcjonariusze straży granicznej zwani „kretami” czy policjanci, opłacani przez przemytników.

W okresie ubiegania się Polski o akces do Unii Europejskiej wymuszono na niej uszczelnienie granic. Efekty były widoczne. W 2000 roku do Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim wpłynęło 160 spraw przeciwko osobą nielegalnie przekraczającym granice (art. 264 kk) (stanowiło to 20,25 % ogółu spraw), w roku 2004 aż 45,92 % ogółu spraw stanowiły czyny z art. 264 kk, a w 2007 r było ich tylko 6,35 %¹⁶. Wejście Polski do strefy Schengen i zniesienie bezpośredniej kontroli granicznej spowodowało znaczny spadek przestępczości w tym zakresie.

Kolejne, popłatne zajęcia na pograniczu to prostytutka i czerpanie korzyści z nierządu. W samym tylko Gubinie, mieście liczącym 18.797 mieszkańców w latach 90-tych zarejestrowanych było ok. 25 agencji towarzyskich i nocnych klubów. De facto miejsca te stanowiły synonimy „burdeli” przy których również prosperowali taksówkarze, lekarze, fryzjerzy, kosmetyczki. Prostytcją trudniły się zarówno osoby dorosłe jak i nieletnie. Łatwość zarobku była kusząca. W agencjach, kontrolowanych przez zorganizowane grupy przestępcze pracowały zarówno Polki jak i Ukrainki, Białorusinki, Rumunki, Bułgarki. Seksbiznes miał również zasięg międzynarodowy – agencje towarzyskie z Polski i Niemiec wymieniały się pracownicami. Osobną grupę prostytutek, również międzynarodową, stanowiły tzw. „tiráwki” kobiety pracujące przy drogach dojazdowych do granicy i na parkingach. (zjawisko to rozwijało się przy cichej aprobacie środowisk lokalnych, które również czerpały korzyści z prostytucji np. poprzez wynajmowanie pokoi „na godziny”) Jeszcze inną grupę stanowiły prostytuujące się nieletnie dziewczęta i chłopcy (problem ten badał dr J.Kurzepa – socjolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego¹⁷) Prostytcja w polskim prawie karnym nie jest procederem karalnym. Domniemywać można, że osoby uprawiające najstarszy zawód świata, robią to z własnej i nieprzymuszonej woli. Między prostytutkami, a ich opiekunami istnieje swoista, niepisana umowa, nieliczne zatem sprawy związane z czerpaniem korzyści z nierządu trafiają do sądu i na ogół są one wynikiem „zbytnej pazerności opiekunów”.

Granica przynosiła dochód nie tylko zorganizowanym grupom przestępczym, żyli z niej i nadal żyją drobni przemytnicy, złomiarze, handlarze. Zajmują się tym na ogół ludzie średniego pokolenia, słabo wykształceni, bezrobotni. Jeżdżą do Niemiec rowerami z przyczepką, zbierają złom (który sprzedają w Polsce), sprzęt gospodarstwa domowego z tzw. „wystawek”¹⁸, którym handlują w Polsce. Najmują się do drobnych prac porządkowych. Czasem coś ukradną. Ich teren działania ograniczony jest do Gubien i najbliższej okolicy.

Bezrobocie na obszarze pogranicza jest zjawiskiem trwałym i nabrało charakteru strukturalnego, dotyczy to terenu po obu stronach granicy. W ciągu minionych 17 lat transformacji sytuacja na rynku pracy nadal jest zła. Na koniec 2007 r stopa bezrobocia w powiecie krośnieńskim wynosiła 28.3 % . W Krośnie Odrzańskim zarejestrowanych było ogółem 1.297 bezrobotnych (na 19.509 mieszkańców) w tym 285 osób, które nie ukończyły 25 roku życia. Bez prawa do zasiłku pozostawało 1.071. W Gubinie ogółem zarejestrowano 2.562 bezrobotnych, (na 18.797 mieszkańców) w tym 453 osoby, które nie ukończyły 25 roku życia. Bez prawa do zasiłku pozostawało 2.194 osób¹⁹ Stopa bezrobocia w ostatnim roku minimalnie spadła, nadal jednak na polskim rynku brak dobrze płatnych ofert pracy, a „ za 600 zł miesięcznie nie opłaca się wstawać

¹⁵ J.Kurzepa op.cit s. 216-221

¹⁶ Statystyka Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim, GUS MS. S 51g

¹⁷ J.Kurzepa, Młodzież pogranicza-„świnki” czyli o prostytucji nieletnich, Impuls, Kraków 2001

¹⁸ „wystawki” to, zużyty, niepotrzebny sprzęt gospodarstwa domowego wystawiany w Niemczech przed dom, specjalne służby komunalne mają obowiązek zabrać go celem utylizacji. Często w tych czynnościach wyprzedzają ich Polacy.

¹⁹ Powiatowy Urząd Pracy w Krośnie Odrzańskim .Dane statystyczne , grudzień 2007, www.pow.krosno-odrz.pl

rano z łóżka”. Trudno ustalić ile osób zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy jest faktycznie osobami bezrobotnymi, „Szara strefa” jest niezbadana, a „praca na czarno” jest zjawiskiem normalnym i powszechnie akceptowanym.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej nie wpłynęło zasadniczo na życie w strefie pogranicza. „Tu Europa była od zawsze ze wszystkimi plusami i minusami”.

Przyglądając się zmianom zachowań społecznych mieszkańców pogranicza nie można pominąć tzw. „mechanizmów kontroli społecznej” w odniesieniu do powszechnie przyjętych norm i zasad. Rozpowszechnił się tu relatywizm zasad moralnych, gdzie zacierają się granice między prawdą a fałszem, dobrem, a złem. Stosowanie określonych norm i zasad jest materią płynną i podlega ocenie subiektywnej. Przywłaszczenie sobie cudzego mienia jest czynem nagannym, złodziej powinien ponieść karę ale w przypadku „jummy” kradzieże były akceptowane, a sami „jumacze” często byli wzorem do naśladowania dla innych, mówiło się wówczas „o zaradności”; bo drobny przemyt przez granicę towarów deficytowych nie jest niczym zdrożnym, a wręcz przeciwnie, świadczy „o ekonomicznym podejściu do życia i dbałości o budżet domowy”. Pracodawca, który zatrudnia pracowników nie rejestrując ich popełnia przestępstwo, a mimo to nie spotyka się z potępieniem społecznym. Tych przykładów można by przytaczać bardzo dużo. Pracując jako kurator często staje przed różnego rodzaju dylematami, między dobrem, a złem. Kurator jest częścią społeczeństwa, w którym żyją jego podopieczni winien więc wykazać się dużą tolerancją i elastycznością w ocenie sytuacji dozorowanego i możliwości realizacji przez niego obowiązków orzeczonych przez sąd.

Dozorowani, wywodzący się z dawnej „jummy”, dzisiaj osoby ok. 30-letnie, mają problemy z przystosowaniem się do nowej rzeczywistości. (nie wszystkim się powiodło). Popadają w różnego rodzaju konflikty zarówno natury prawnej jak i społecznej. Gro z nich to osoby bezrobotne, uzależnione od alkoholu i narkotyków, nastawione do życia roszczeniowo, mające poczucie krzywdy. Ich ambicje często przerastają poziom wykształcenia. Nie są wdrożeni do pracy w normowanym czasie i trudno ich nakłonić do jakiegokolwiek pracy.

Standardy życia po obu stronach granicy wyrównały się, animozje przycichły. Wbrew zapowiedziom „Niemcy nie rzucili się wykupywać polskiej ziemi”. Nie opłaca się również handel „towarami z wystawek”. Ok. 10 % dozorowanych przez kuratorów Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim wyjechało za granicę do Anglii, Irlandii, Włoch, Hiszpanii, Norwegii.

Od ok. 2 lat zauważalny jest spadek wpływu spraw karnych (z 1615 w 2005 r do 1541 w 2007 r); zmniejszył się również udział kobiet w czynach przestępczych (z 245 w 2005 r do 118 w 2007 r) oraz młodocianych (z 611 w 2005 r do 357 w 2007 r) Zmieniła się również kwalifikacja spraw wpływająca do Sądu. Dominują sprawy związane z kierowaniem rowerem lub samochodem przez osoby nietrzeźwe (ok. 40 % spraw, które wpłynęły do sądu w 2007 r), zwiększyła się również liczba osób skazanych z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz czyny związane z agresją.²⁰

Od chwili wprowadzenia w okręgu zielonogórskim kurateli zawodowej (1995 r.) liczba dozorów wykonywanych przez kuratorów zawodowych dla dorosłych w Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim sukcesywnie rosła. W 2000 roku średnio na jednego kuratora przypadało ogółem wykonawstwo w 230 sprawach, w tym 136 spraw dotyczyło dozorów stałych. Wraz ze wzrostem zadań, sukcesywnie wzrastała liczba kuratorów zawodowych (z 6 w 2000 r do 14 w 2007) Dzięki temu zmniejszyło się ich obciążenie do 201 spraw ogółem na jednego kuratora zawodowego (w tym 70 spraw to dozory stałe)²¹ Zmniejszenie obciążenia, szczególnie w grupie dozorów stałych poprawiło jakość oddziaływań wychowawczo-resocjalizujących, można było więcej czasu poświęcić na indywidualne oddziaływanie na dozorowanych. Dotychczas rola kuratora sprowadzona była przede wszystkim do roli kontrolno-represyjnej. Kurator sądowy w obecnych czasach pełni szczególną funkcję, której nie da się sprowadzić tylko do kontroli skazanego. Jego zadaniem jest przede wszystkim oddziaływanie resocjalizacyjne a także udzielanie podopiecznemu pomocy w społecznej readaptacji; przy czym resocjalizację należy rozumieć jako proces oddziaływania

²⁰ Dane statystyczne Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim

²¹ Dane statystyczne Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej (K) Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim

wychowawczego i psycho-korekcyjnego. Naczelnym celem dozoru jest osiągnięcie takiej sytuacji, w której osoba poddana dozorowi nie popełni w przyszłości kolejnych przestępstw, a jej zachowanie będzie zgodne z obowiązującymi przepisami prawa, a nie koniecznie z normami i standardami przyjętymi przez środowisko. Jest to praca trudna i odpowiedzialna. Każdy człowiek może zbłądzić ale to nie znaczy, że całe życie musi źle postępować. W pracy resocjalizacyjnej jedną z podstawowych zasad jest to, że nie potępia się człowieka lecz czyn, którego dokonał. Kurator pracując w systemie „pracy pomocowej” pełniący różne role wobec dozorowanego: (bywa mediatorem, pośrednikiem, doradcą, wychowawcą, kontrolerem, adwokatem.) musi o tym pamiętać. Powinien też być dobrym organizatorem procesu resocjalizacyjnego. Z jednej strony winien umiejętnie motywować dozorowanego do zmiany swojego postępowania i wskazywać mu różne możliwości w tym zakresie np. miejsca pracy, nauki, terapii; z drugiej strony współpracować z różnymi instytucjami i organizacjami mogącymi pomóc dozorowanym i realizacji celów. Powinien tak oddziaływać na dozorowanego aby ten sam „podjął właściwe decyzje” i czuł się za nie odpowiedzialny. Jestem przeciwniczką narzucania, dozorowanym, siłą i pod groźbą odpowiedzialności karnej, jakichkolwiek rozwiązań. Pracując w ten sposób można osiągnąć cel, tylko, moim zdaniem, będzie to „pyrussowe zwycięstwo”.

Wejście do Unii Europejskiej umożliwiło korzystanie z różnego rodzaju funduszy strukturalnych i programów. Informacji na ten temat można uzyskać m.in. w biurach pracy, ośrodkach pomocy społecznej. Każdy, jeśli tylko chce znajdzie dla siebie odpowiednią ofertę zarówno w Polsce jak i za granicą.